

4 grudnia - DZIEŃ GÓRNIKA



Rys. E. KMIECIK

Starania władz miejskich przybierają realne kształty

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO zwiększy swą moc przerobową

W poprzednim numerze „Życia” informowaliśmy o pobycie w naszym mieście ekipy ekspertów analizującej problem zaopatrzenia Przemysła w wodę i podjętych w związku z tym ustaleń. Dziś donosimy o kolejnej wizycie przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki Komunalnej badających możliwości dobrożenia i rozwinienia mocy przerobowych przemyskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

W wyniku dokładnego zbadania się z potrzebami miasta grupa ekspertów pracujących pod przewodnictwem dyrektora departamentu budownictwa J. Czubaszka, któremu towarzyszył dyr. Zjednoczenia PBK K. Rogowski uznała za w pełni uzasadnione starania o zwiększenie mocy przerobowych przedsiębiorstwa z 22 mln zł w r. b. do 40-50 mln zł w roku 1975. W celu realizacji tych zamierzeń ustalono, że konieczne jest wybudowanie nowej bazy oraz zaplecza technicznego PBK, internatu dla szkoły przyzakładowej i hotelu robotniczego (łączny koszt ponad 20 mln zł). Inwestycje te powinny rozpocząć się w roku 1974-1975, a poprzedzić je musi powstanie bazy dla organizowanego Kierownictwa Ośrodka Robót Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych (specjalizującego się w pra-

cach drogowych — remonto-budowlanych); moc przerobowa KOR-u powinna w przyszłym roku osiągnąć 12 mln zł.

Powyższe ustalenia zostaną w najbliższych dniach przedstawione ministrowi gospodarki komunalnej dr Zdzisławowi Drozdowi do ostatecznej akceptacji.

ŻYCIE

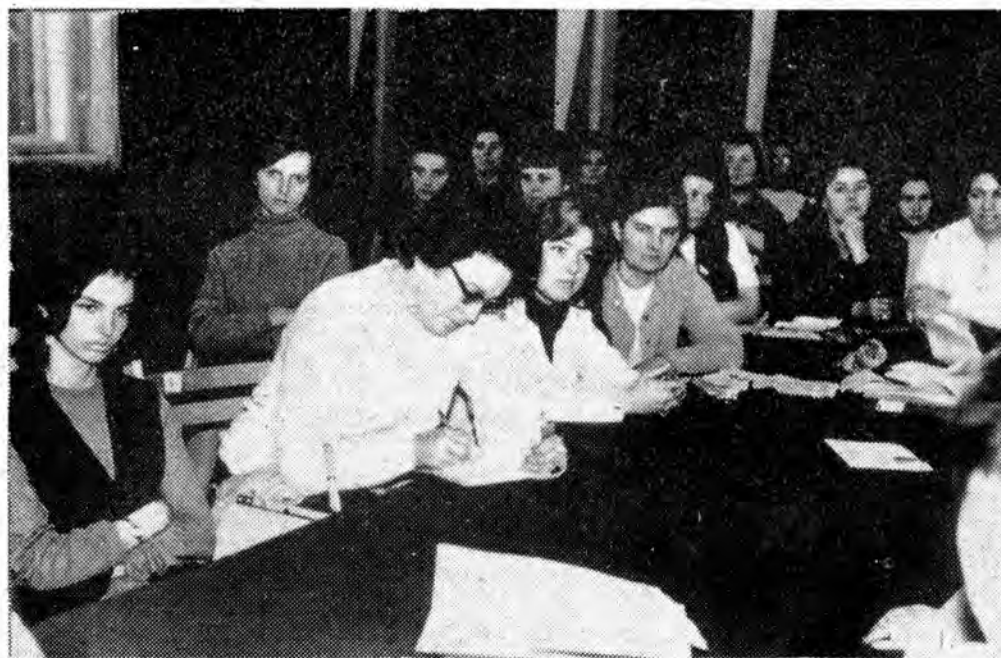
TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 48 (213) ROK V 1 GRUDNIA 1971 R. NAKŁAD 10 070 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Z przedzjazdowej dyskusji

WOJEWÓDZKA NARADA KOBIEC



Z inicjatywy Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy i Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów, odbyła się w Przemysłu narada aktywów kobiecego tych organizacji. Przedmiotem spotkania, w którym udział wzięli m. in. posłanka **Maria Augustynowa** i sekretarz KMIP PZPR **Henryk Pietrzyk**, była rola i zadania kobiet (w spółdzielczych zakładach woj. rzeszowskiego, zatrudnionych jest ich blisko 8 tysięcy) w rozwijaniu ruchu spółdzielczego.

Uczestniczki spotkania wysłuchały wykładów nt. zapobiegania przestępczości nieletnich, zwalczania narkomanii oraz korzyści płynących z nowego prawa lokalowego. Zwiedziły zakłady produkcyjne Spółdzielni Inwalidów „Start” i „Praca” oraz placówki usługowe Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych.

W ożywionej dyskusji poruszono szereg zagadnień związanych z lepszą organizacją pracy

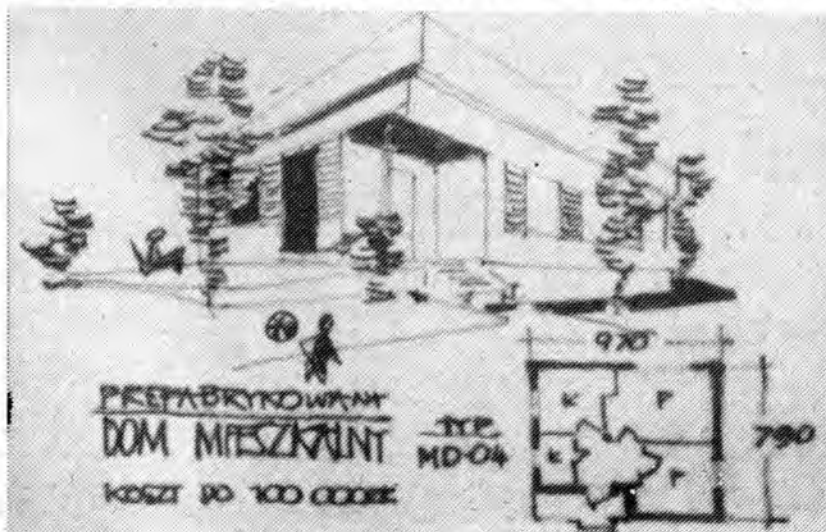
i wypoczynku, rozwojem usług i opieki nad dzieckiem. Były to zatem sprawy najbardziej interesujące kobiety zatrudnione na przysłowiowych „dwóch etatach”: w zakładzie i w domu. Niesieniu pomocy kobiecie pracującej poświęcono także pokaz kulinarny, nader starannie przygotowany przez instruktorki przemyskiego ośrodka „Praktycznej Pani”, podczas którego zademonstrowano kilka sposobów przyrządzania szybkich posiłków (jednocześnie każdy z uczestników otrzymał stosowny przepis).

Kiedy tuż po zakończeniu obrad pytaliśmy o wrażenia — dwa dni pobytu w Przemysłu oceniono jako bardzo udane, proszono również, by podziękować zespołowi wokalnno-muzycznemu „Start”, którego program rozrywkowy dostarczył naszym gościom wielu nieklamanych wrażeń.

(alb)
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

ARCHITEKCI-INŻ. L. SAWKA I INŻ. H. HAIN PROponują:

domki jednorodzinne za 100 lub 125 tysięcy zł



ZAINTERESOWANYCH ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE: 2 GRUDNIA, GODZINA 17.00, KLUB RADNEGO I ZWIĄZKOWCA (budynek Prezydium MRN).

Jeśli domek jednorodzinny, to już koniecznie żelazo-betonowy „bunkier” za 300 lub 400 tysięcy złotych. Słowem dom, który musi stać 200 lat! — tak myślimy i postępujemy, budując własne mieszkania, a tymczasem... Architekt powiatowy mgr inż. **Leon Sawka** proponuje domek z komfortem, składający się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i werandy, za 100 000 złotych, a architekt miejski mgr inż. **Henryk Hain** — podobny dom, tylko z innych prefabrykatów, za 125 000 złotych.

O szczegółach poinformują oni zainteresowanych na spotkaniu, my zaś prezentujemy szkic domku i zapraszamy do Klubu Radnego i Związkowca. Może w wyniku dyskusji powstanie zespół osób budujących domki jednorodzinne własnym kosztem przy materialnej pomocy państwa. A warto przypomnieć, że tak się już kiedyś zdarzyło: osiedle przy ul. Kochanowskiego powstało kilkanaście lat temu z inicjatywy redakcji „Życia Ziemi Przemyskiej”, tygodnika, który ukazywał się w latach pięćdziesiątych.

O sprawach kredytowania budownictwa jednorodzinne mówić będzie dyrektor Oddziału PKO **Eugeniusz Kulhawiec**.

NAJWAŻNIEJSZYM NAKAZEM PATRIOTYZMU - RZETELNA PRACA!



We wtorek, 23 listopada przed południem, redakcyjny dalekopis wystukał żalobną wiadomość: po długotrwałej chorobie zmarł tow. STANISŁAW RYBA, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, delegat na VI Zjazd partii.

Jak zwykle w takich momentach odzywają wspomnienia. W działalności partyjnej tow. Ryby nie mało było związków z Przemysłem. Tu w latach pięćdziesiątych sprawował funkcję I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR. Przemyskim sprawom poświęcał wiele uwagi, jako sekretarz Komitetu Wojewódzkiego. W dużym stopniu przyczynił się m. in. do powstania naszego tygodnika, któremu potem służył pomocą i radą w stawianiu pierwszych kroków. Zawsze życzliwie się odnosił do pracy młodego zespołu redakcyjnego. Dlatego Jego odejście wzbudziło w naszych sercach szczególny żal.

Spółeczny czyn uczniów ZSB

Nie po raz pierwszy uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej czynem wykazali swe społeczne zaangażowanie. Wartość wykonanego przez nich zobowiązania (rozbiórka budynku gospodarczego przy ul. Pstrowskiego 43 umożli-

wiająca planową realizację zadania inwestycyjnego PSM) oszacowano na 10 tys. zł. W imieniu oczekujących na spółdzielcze mieszkania składowi młodzieży ZSB serdecznie podziękowania.

c.

Wystawa OSF dopiero w maju 1972 r.

Organizatorzy obchodów 100-lecia przemyskich ochotniczych straży pożarnych informują, że termin otwarcia okolicznościowej wystawy został przesunięty na maj przyszłego roku. W związku z tym nadal aktualny jest apel o wypożyczenie, względnie przekazywanie, przedmiotów mogących wzbogacić zbiór eksponatów. Przyjmuje je oraz u-

dziela dodatkowych wyjaśnień Komenda Miejska Straży Pożarnych lub ob. Leszek Włodek — pracownik Muzeum Ziemi Przemyskiej.

1.

Kolorowa TV w... Przemysłu

Warszawska prasa poinformowała ostatnio o sprzedaży pierwszych odbiorników kolorowej telewizji w trzech stołecznych sklepach ZURIT. W Przemysłu nikt takiego aparatu nie posiada i na odbiór polskiego programu liczyć nie może. Gdyby jednak pokusił się ktoś o taki nabytek, informujemy, że jeden dzień w tygodniu nadaje kolorowy program TV we Lwowie. Jak zapewniają nas Lwówianie, może on być odbierany w naszym mieście.

Premie na „zielone” książeczki

Mieszkańcy Przemysłu założyli dotąd w PKO 6000 książeczek bezprocentowych nagradzanych pieniędzmi. W ostatnim losowaniu szczęście uśmiechnęło się do 87 posiadaczy. Wylosowali oni premie w wysokości od kilkuset do kilku tysięcy złotych.

Dziewiętnasta linia MPK

Oplaciło się mieszkańcom Małkowie wybudować nową drogę, choćby z tego względu, że otrzymali dogodne połączenie autobusowe z Przemysłem. Od 8 listopada czerwony autobus dociera do centrum wsi. Dziewiętnastka odbywa codziennie trzy kursy rano, dowożąc ludzi do pracy na godzinę 7 i młodzież do szkół na ósmą. Przerwa w ruchu

na tej trasie trwa od godz. 9 do 12.42, po czym znów trzy kursy do godz. 16.35 umożliwiają powrót do domu. Po kolejnej przerwie popularny „emkaes” raz jeszcze wyrusza do Małkowie o godz. 20.05.

„19” znajduje się na razie w okresie próbnym. Jak kształtować się będzie częstotliwość kursów w przyszłości, pokażą prowadzone obecnie badania nasilenia ruchu pasażerów na tej linii. W Przemysłu autobus ten jeździ ulicami: 3 Maja, Jagiellońska i 1 Maja na Bakończyce.

5 grudnia - Niedziela Czynu Zjazdowego

Spółdzielnia krawiecka dała przykład

6 grudnia br. rozpoczyna obrady VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Będzie on miał ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju naszej Socjalistycznej Ojczyzny. Uchwały, które na nim zapadną, wytyczą program działania dla tych, którym droga jest przyszłość naszego kraju i socjalizm, znajdująca w nich odzwierciedlenie marzenia i ambicje najszerzych mas.

Ludzie pracy czynem społecznym i zobowiązaniami produkcyjnymi dają wyraz swego poparcia dla poczynań kierownictwa Partii zmierzających ku temu, ażeby żyło nam się lepiej, dostatniej, by

szczerne hasła socjalizmu pokrywały się pod każdym względem z praktyką dnia codziennego.

* ♦ *

O zobowiązaniach i czynach społecznych przemyskich robotników, rolników, inteligencji i młodzieży informowaliśmy wielokrotnie na łamach ty-

godnika, przeliczyliśmy je na konkretne korzyści ekonomiczne, na złotówki, na dodatkowe artykuły spożywcze i przemysłowe. Dziś informujemy o pięknym czynie pracowników SPÓŁDZIELNI KRAWIECKIEJ. Cała załoga spędziła ubiegłą niedzielę w pracy. Efektem tej Niedzieli Czynu Zjazdowego było przekazanie na rynek dodatkowo 50 płaszczy oraz świadczenie usług krawieckich na rzecz mieszkańców Przemysłu na kwotę 8000 zł. Warto przy tym dodać, że Spółdzielnia wykonała już poprzednie zobowiązania przedzjazdowe, szyjąc dodatkowo 200 płaszczy.

Spółdzielcy wzywają pracowników wszystkich zakładów Przemysłu do ogłoszenia dnia 5 grudnia NIEDZIELĄ CZYNU ZJAZDOWEGO, by w ten sposób jeszcze raz dać wyraz poparcia dla programu Partii i podkreślenia najściślejszego z nią związku.

Apel Spółdzielców na pewno znajdzie odzew. Świadczą o tym informacje o projektach podjęcia podobnych inicjatyw przez organizacje partyjne kilku zakładów.

godnika, przeliczyliśmy je na konkretne korzyści ekonomiczne, na złotówki, na dodatkowe artykuły spożywcze i przemysłowe. Dziś informujemy o pięknym czynie pracowników SPÓŁDZIELNI KRAWIECKIEJ. Cała załoga spędziła ubiegłą niedzielę w pracy. Efektem tej Niedzieli Czynu Zjazdowego było przekazanie na rynek dodatkowo 50 płaszczy oraz świadczenie usług krawieckich na rzecz mieszkańców Przemysłu na kwotę 8000 zł. Warto przy tym dodać, że Spółdzielnia wykonała już poprzednie zobowiązania przedzjazdowe, szyjąc dodatkowo 200 płaszczy.



TRZEBA NAPRAWIC

Minęły już 3 tygodnie od rozpoczęcia sezonu koszykówki — pisze nasz czytelnik Henryk Kozyra — a zegar odmierzający czas gry w hali WOSTiW „Bieszczady” jest nadal zepsuty. Trzeba go naprawić — wnioskuje p. Kozyra — gdyż rozgrywki tracą dużo na atrakcyjności.

TRUJCIE SIĘ SAMI!

Nie wiadomo jaki cel mają na łogowi palacze (choć podejrzewać można, że perfidny!), którzy w pociągach zajmują miejsca w przedziałach dla niepalących i nim jeszcze usiądą, już zapalają papierosa. Najbardziej niedyscyplinowani są sami kolejarze (wolność Tomku w swoim domku?).

Ostatnio, gdy PKP wytoczyły tak ostrą walkę przeciwko paleniu papierosów (zakaz na dworcach) dziwić się należy, że tolerują one taki stan rzeczy w pociągach. Konduktorzy powinni

bardziej zdecydowanie reagować na tego rodzaju łamanie przepisów, a najbardziej opornych karać trzeba mandatami.

Ludzie, którzy niejednokrotnie ogromnym wysiłkiem woli pozbyli się niebezpiecznego dla zdrowia nalogu, ostro protestują przeciwko tym, którzy paląc zajmują miejsca dla niepalących i narażają ich na wdychanie szkodliwego dymu.

Palacze — jeśli już musicie, to trujcie się sami!

(jm)

(Ciąg dalszy na str. 7.)



PANIE REDAKTORZE!

Cytuję fragment artykułu („Życie” nr 39 z dnia 29 września 1971 r.): „W długich, sięgających ramion włosach Andrzeja D. i Edmunda G. gnid i uszy nie znaleziono, przyczyną podstrzyżyn nie była jednak złośliwość milicjantów, lecz chuligańskie wyczyny chłopców, do czego z pewnością rodzicom się nie przyznali. Będą odpowiadali za wyczyny chuligańskie przed kolegiem”. No i odpowiadali, ale nie za chuligaństwo. Edmund G. z art. 23 § 2, za oświadczenie funkcjonariuszowi, że nie posiada dowodu tożsamości, a taki został mu wydany (legitymacji szkolnej), którą miał przy sobie, nie wzięto pod uwagę...”

Panie Redaktorze, wprowadzono Pana w błąd oznajmiając, że Edmundowi G. ścięto włosy za chuligaństwo, a Pan uwiarył (...). Na zapytanie, dlaczego to uczyniono, milicjant w czasie rozprawy odpowiedział, że Edmund G. miał nieczystą głowę (zaprzeczając temu artykuł zamieszczony w nr 39 „Życia”).

Komu tu wierzyć, słowom czy faktom? Mój syn nie jest chuliganem — owsem, objął go prąd hipis, ale i to minęło. Przecież młodość lubi nowość. Edmund G. jest nieletnim, nurtuje go pytanie, jakim prawem ścięto mu włosy, skoro nie wykazał się wyczynem chuligańskim?

GIZELA GORZELANA

1-10 grudnia

DNI PRZECIWGRUŻLICZE mają w Polsce długą, ponad 60 lat liczącą tradycję. W tym czasie, w zależności od aktualnych potrzeb, ulegały zmianie zadania, treść oraz hasła. Tegoroczne DNI (1-10 grudnia) oraz następne — przez 5 kolejnych lat, przebiegać będą pod hasłem: „Za pobieganie — najskuteczniejszym sposobem walki z gruźlicą”.

Propagowanie zasad zapobiegania chorobom jest domeną służby zdrowia, ale zrozumienie potrzeby stosowania ich w życiu, jest sprawą całego społeczeństwa. Grudniowa dekada jest za tym okazją do informowania o osiągnięciach i problemach w tym zakresie, do dostarczania

rzeczowych wiadomości o prowadzonych w Polsce podstawowych akcjach, a także do kształtowania czynnej postawy wobec zagadnień ochrony zdrowia.

O sytuacji epidemiologicznej w mieście i powiecie przemyskim oraz metodach zapobiegania tej poważnej chorobie mówi kierownik Poradni Przeciwgruźliczej dr TADEUSZ WISNIEWSKI:

— Szeroko zakrojona działalność profilaktyczna (przede wszystkim katastrofalne badania radiograficzne) powoduje, że systematycznie maleje wskaźnik zachorowalności. Wykryte przypadki są niezwłocznie przekazy-

wane do leczenia szpitalnego lub ambulatoryjnego. Dzięki próbie tuberkulinowej i szczepieniu BCG, zmniejszyła się również znacznie zachorowalność u dzieci i młodzieży.

Jednakże w dalszym ciągu napotyka się na szereg trudności. Wynikają one przede wszystkim z niedyscyplinowania samych chorych, często wręcz aspołecznej ich postawy, a także alkoholizmu i nikotynizmu. Ponadto nie posiadamy w poradni stałego aparatu małoobrazkowego, co spowodowane jest brakiem odpowiednich pomieszczeń.

Wielką pomocą służy nam Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą, który wraz z poradnią

inspiruje różne akcje o charakterze oświatowym, a przez rozprowadzanie okolicznościowych znaczków, zbiera fundusze, które następnie przeznacza na budownictwo poradni, zasiłki dla chorych, organizowanie kolonii dla dzieci ze środowisk zagrożonych gruźlicą itp.

W obecnej sytuacji, przy aktywnych osiągnięciach medycyny, najważniejszą sprawą pozostaje włączenie się do naszej działalności całego społeczeństwa. Współpraca ta jest bowiem jednym z zasadniczych warunków całkowitego pokonania tej tak bardzo do niedawna niebezpiecznej choroby.

(jm)

ZAPOBIEGANIE-najskuteczniejszym sposobem WALKI Z GRUŻLICĄ!

- Podsumowanie dotychczasowej działalności
- Kierunki pracy na przyszłość
- Nowy Zarząd Powiatowy



Przewodniczący ZP TPPR mgr Jerzy Kostiuł.

W ubiegłym miesiącu odbył się X Powiatowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym podsumowano działalność tej organizacji w Przemyskiem w ciągu minionych dwu lat i wybrano nowe władze.

W mieście i powiecie istnieje w tej chwili 60 kół TPPR zrzeszających 6 tys. członków indywidualnych i zbiorowych oraz 95 szkolnych kół przyjaźni Związku Radzieckiego skupiających łącznie ok. 10 tys. młodzieży. Praca tych ogniw organizacyjnych koordynowana jest przez komisję problemową ZP TPPR.

W minionej kadencji wzrosła liczba kół o 10, zaś członków — o 2 tys. Dobrze prowadzona była działalność kulturalno-oświatowa. Wystarczy m. in. wymienić eliminacje środowiskowe i powiatowe konkursu piosenki radzieckiej (wzięło w nich udział ok. 500 osób i kilkadziesiąt zespołów) oraz udane imprezy z okazji rocznic — powstania Armii Radzieckiej, urodzin Lenina i Rewolucji Październikowej.

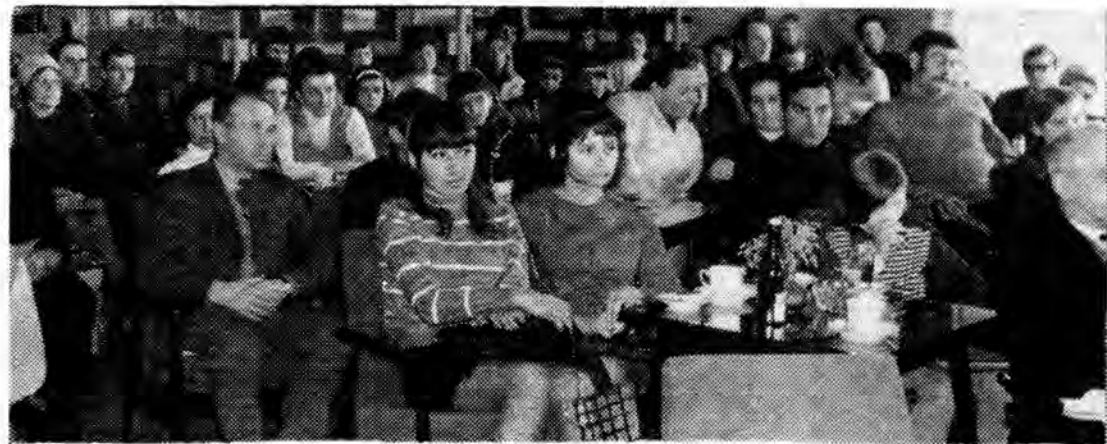
W działalności kulturalno-oświatowej prowadzonej pod auspicjami TPPR najaktywniej pracowały: PDK, „Fredreum”, Klub ZZK, Klub MOKO, Klub MPiK, UTSK, szkoły muzyczne, Muzeum Ziemi Przemyskiej oraz Studium Nauczycielskie.

Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Przemysku i powiecie wysoko ocenili obecni na zjeździe: I sekretarz KMP PZPR Mieczysław Oś i sekretarz ZW TPPR Maria Lyszcza-Rzowa. Nie znaczy to jednak, że uczyniono dotąd wszystko dla rozwoju idei przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. Mówiono o tym w dyskusji. Wnioski, które wypłynęły w czasie obrad znalazły swoje odbicie w podjętej uchwale. Jej realizację powierzono nowo wybranemu Zarządowi Powiatowemu TPPR, na którego czele stanął dotychczasowy z-ca przewodniczącego JERZY KOSTIUŁ.

Uchwała określa kierunki działania na najbliższe lata w zakresie pracy ideowo-politycznej, kul-

turalno-oświatowej i organizacyjnej. M. in. zaleca zwiększyć ilość odczytów i prelekcji członków koła lektorów; informować społeczeństwo o pokojowych inicjatywach Związku Radzieckiego i o wzajemnych korzyściach płynących ze współpracy gospodarczej Polski i ZSRR; popularyzować uchwały XXIV Zjazdu KPZR; upowszechnić olimpiadę języka rosyjskiego, jako jedną z form poznawania historii i dnia dzisiejszego Kraju Rad; organizować konkursy — plastyczne, literackie, recytatorskie i inne w celu aktywnego zdobywania wiedzy o ZSRR; nawiązywać i utrzymywać stałe kontakty z absolwentami uczelni radzieckich i uczestnikami wycieczek do kraju naszych sąsiadów, wykorzystując ich wspomnienia i wrażenia w rozwoju przyjaźni między naszymi narodami.

Na X Powiatowym Zjeździe TPPR, oprócz nowego zarządu wybrano także komisję rewizyjną i delegatów na zjazd wojewódzki tej organizacji.



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

TRWA DYSKUSJA NAD PRZYSZŁYM WYGLĄDEM PLACU WIELKIEGO PROLETARIATU

Jak nas poinformował przewodniczący Prezydium MRN Eugeniusz Busz, władze miejskie dyskutują nad przebudową (w niedalekiej przyszłości) placu rynkowego w Przemysku. Prezydium wychodzi z założenia, że ten centralny punkt miasta, w którym niemal codziennie krzyżują się drogi każdego przemyslanina, gdzie odbywają się różnego rodzaju manifestacje i wiece, dokąd obowiązkowo przychodzą liczni turyści zwiedzający nasz gród — powinien prezentować się bardziej okazale, a przy tym podkreślać wielowiekowy charakter miasta i rynku.

Koncepcje prezydium zmierzają do zabrukowania placu (w miejsce obecnych tzw. kocich łbów) granitową płytką z uwzględnieniem mozaiki, odsłonięcia i zaznaczenia fundamentów nie istniejącego zabytkowego ratusza, odnowienia elewacji starych kamieniczek.

W powyższej sprawie zabrał również głos wojewódzki konserwator zabytków, który w stosunku do niektórych zamierzeń ma inne zdanie. Żąda on zachowania obecnego bruku (choć nie jest on zabytkowy, gdyż ułożono go dopiero po wojnie, w latach czterdziestych), jest przeciwny istniejącemu podziałowi rynku na tarasy, postuluje usunięcie drzew, rozbijających — jego zdaniem — przestrzenną płytę rynku i przysyłających zabytkową architekturę południowej pierzei.

Uzgodnienie poglądów i wymiana zdań w sprawie przyszłego wyglądu pl. Wielkiego Proletariatu trwa i znajduje się dopiero we wstępnej fazie, stąd też Prezydium MRN chętnie by się zapoznalo ze zdaniem mieszkańców miasta w tej sprawie. Ewentualne opinie i uwagi należy nadsyłać do Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium MRN lub redakcji naszego tygodnika.

TELEFONICZNE SPOTKANIE

KULTURA I SPORT

Tematem ostatniego z cyklu telefonicznych spotkań, które zainicjowało Prezydium MRN pod koniec października br., będą zagadnienia kultury i sportu.

Tym razem na pytania mieszkańców Przemysła odpowiada:

- EUGENIUSZ BUSZ — przewodniczący Prezydium MRN (nr tel. 31-38);
- RYSZARD DAWIDOWICZ — przewodniczący KKFIT (tel. 28-20);
- RYSZARD STĄCZEK — kierownik Wydz. Kultury PPRN (tel. 23-41);
- ANTONI KUNYSZ — dyrektor Muzeum Ziemi Przemyskiej (tel. 22-48);
- STANISŁAW SOBCZUK — przewodniczący Komisji Kultury MRN (tel. 20-22);

Spotkanie odbędzie się 4 grudnia br. w godzinach od 15 do 19.

ZYCIE rozmawia

„ZYCIE” — Sprawy rozwoju produkcji rolnej zajmują obecnie miejsce w Wytocznych na VI Zjeździe PZPR. Jest w nich również mowa o zadaniach, które przypadają do spełnienia kółkom rolniczym — masowej, chłopskiej organizacji samorządowej na wsi. Jak są do tego przygotowane i jak chcą pracować nasze, przemyskie kółka? Jak mi wiadomo, odpowiedź na to pytanie starano się sprecyzować na ostatnim plenarnym posiedzeniu Powiatowego Związku Kółek Rolniczych, w którym uczestniczyli m. in. wszyscy prezesi kółek, kierownicy baz międzykółkowych, aktywni kół gospodarzy wiejskich, przedstawiciele instytucji współpracujących z rolnikami.

TADEUSZ DOMIN: — Partia i rząd, zwłaszcza po ostatnich bardzo korzystnych decyzjach w sprawie zniszczenia obowiązkowych dostaw, polepszenia warunków skupu niektórych produktów rolnych i zwierząt rzeźnych oraz planowym objęciu wszystkich rolników powszechną opieką lekarską, mają pełne prawo oczekiwać od członków naszej organizacji i nie tylko od nich, że swą sumienną i wytężoną pracą pomnążać będą dorobek narodu, podnosić własną i wszystkich obywateli stopę życiową, dostarczając na rynek zwiększone ilości produktów rolnych.

Zadania, które postawiono przed nami wymagają byśmy już w przyszłym roku osiągnę-

z TADEUSZEM DOMINEM - prezesem PZKR

li średnie plony czterech zbóż w wysokości 25 q z ha, ziemniaków — 200 q, a np. dogłowie trzody chlewnej winno wzrosnąć o 2 000 sztuk.

„ZYCIE” — Zrozumiałe jest, że realizacja tych i innych zadań wymaga od kółek rolniczych podjęcia określonych przedsięwzięć organizacyjnych. Które z nich mają najistotniejsze znaczenie dla intensyfikacji produkcji rolnej?

TADEUSZ DOMIN: — Racjonalne i pełne wykorzystanie w gospodarstwach chłopskich planowej ilości nawozów mineralnych i wapna nawozowego (z PGR-ami nie ma kłopotów w tym zakresie), zwiększony udział kółek w realizacji programu nasiennego i ochrony roślin oraz w zagospodarowaniu kilku tysięcy gruntów PFZ, niesienie pomocy tym rolnikom, którzy z uwagi na podeszły wiek i brak siły roboczej nie mogą wykorzystać zdolności produkcyjnych swych gospodarstw, maksymalne rozwijanie usług rolniczych i pełne zaspokojenie istniejących potrzeb.

„ZYCIE” — Czy rzeczywiście

przemyskie kółka rolnicze są w stanie spełnić istotną rolę w realizacji wspomnianych zadań?

TADEUSZ DOMIN: — To nie ulega najmniejszej wątpliwości.

„Sumienną i wytężoną pracą...”

My się liczymy! W ciągu 14 lat działalności kółka rolnicze stały się powszechną organizacją rolników. Jest ich 123, a ponadto 120 Kół Gospodyń Wiejskich. Działamy w każdej wsi, z tym jednak, że do naszej organizacji nie należą jeszcze wszyscy rolnicy. A szkoda. W tej chwili kółka zrzeszają 6773 gospodarstw, co stanowi ponad 40 proc. ich ogólnej liczby. Prowadzimy nadal działalność na rzecz wzrostu szeregów. Nasza siła i znaczenie leży nie tylko w liczbie członków i ilości kół — dysponujemy dużym majątkiem społecznym, którego wartość szacuje się na ponad 92 mln złotych. Składają się na to głównie maszyny. M. in. posiadamy 314 traktorów, 258 agregatów o-miotowych itd.

„ZYCIE” — Można mieć maszynę, ale nie koniecznie...

TADEUSZ DOMIN: — Do tego właśnie zmierzam. Tak, tak,

można mieć maszynę i zle z nich korzystać. Nie zaprzeczę, mamy kółka rolnicze, w których sposób wykorzystania maszyn i troska o nie pozostawia wiele do życzenia. Tak jest np. w Krównikach, Tarnawcach, Drohobyczce, Walawie, Zadabrowiu, Ostrowie, Kłokowicach. Na szczęście stanowią one mniejszość. Mamy nadzieję, że jakoś ich pracy ulegnie poprawie. Pomożemy im w tym, a poza tym mają one skąd czerpać wzory. Np. bardzo dobrymi wynikami w zakresie wykorzystania maszyn szczytują kółka i międzykółkowe bazy w Trójczycach, Stubnie, Sierakoścach, Krzywcu, Dmytrowicach, Żurawicy, Bolestraszcach, Wyszatycach, Dusowcach, Grochowcach, Przedmieściu Dubieckim, Birezy, Fredropolu i inne.

Uzyskanie należytych efektów w naszej pracy zależne jest w dużej mierze od pomocy państwowej służby rolnej oraz instytucji współdziałających z rolnictwem. Mam tu m. in. na myśli spółdzielnię ogrodniczą i mleczarską, zakłady mięsne, „Pomono”, spółdzielnię oszczędnościową — pożyczkową, gminne spółdzielnie, związki hodowców państwowe ośrodki maszynowe. Liczymy na ich partnerstwo w pracy nad rozwojem rolnictwa. Nie zapominamy jednak, że najtrudniejsze zadanie przypadnie nam. Stąd też przywiązujemy dużą wagę do trwającej obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, gdyż od tego, kto stanie na czele kółka, bazy międzykółkowej lub Koła Gospodyń Wiejskich zależy jakość pracy naszej organizacji. Rozmawiał:

ZB. ZIEMBOLEWSKI

10 mln zł o których nie wiemy

Oszczędzanie i gospodarowanie pieniędzmi przy pomocy książeczek PKO stało się powszechne. Korzyści z tego ogromne — dla obywateli i państwa. Obracając gotówką za pośrednictwem PKO zapominamy częstokroć, że z tego tytułu należymy nam się odsetki i nie żądamy dopisania odpowiednich kwot na nasze kontó. Sumy te zdają się drobne, a tymczasem grosz do grosza i... nabrało się tego w przemyskim PKO aż 10 mln złotych.

Kierownictwo placówki, ażeby być w porządku w stosunku do swych klientów, wysłała do nich zawiadomienia i prosi o przedłożenie książeczek celem dokonania wpisu odsetek. Ażeby szybko i sprawnie poprowadzić akcję, musiano zatrudnić kilka osób na okres kilku tygodni. Dotychczas wpisały one odsetki do 15 000 książeczek, na łączną kwotę 5,5 mln złotych. Dalsze 10 000 książeczek czeka na wpis.

I tak to, nie wiadomo skąd, do kieszeni przemyslan wpłynę 10 mln złotych.

Nakreślenie przyszłości życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego jest zadaniem pierwszej wagi, wymagającym wszechstronnej analizy i głębokich przemyśleń. Rozpoznanie wzajemnych powiązań licznych dziedzin życia musi być w obecnej dobie oparte na aktualnych osiągnięciach tych gałęzi nauki i techniki, które bezpośrednio, na co dzień, kształtują gospodarkę i stosunki społeczne ludności. Nauka, twórcza myśl — winny stanowić podstawę wszelkich poczynań. Daje ona bowiem gwarancję lepszemu, perspektywicznemu planowaniu i wytyczaniu przyszłości.

Jakie możliwości w zakresie funkcji, roli i znaczenia badań naukowych istnieją w regionie przemyskim? Jaka rolę winny one spełniać w opracowywaniu planów rozwojowych? Jakże powinno być wykorzystanie i powiązanie osiągnięć nauki z życiem? Oczywiście nie sposób znaleźć prawidłowe rozwiązania tych wszystkich złożonych problemów, warto jednak poświęcić im więcej uwagi i uznać ich rangę. Pozwól sobie zasignalizować kilka spośród wielu spraw.

Ośrodki regionalne, w zakresie badań naukowych i ich wykorzystania, są w trudniejszym położeniu, niż ośrodki centralne — dysponujące bogatym rozbudowanym zapleczem naukowo-badawczym. Region przemyski skupia jednak garstkę ludzi parających się badaniami naukowymi. Zrzeszeni są oni w licznych stowarzyszeniach, skupionych wokół Rady Towarzystw Naukowych i Kulturalnych. Niewątpliwie czołową rolę w życiu gospodarczym powinny spełniać towarzystwa o profi-

lu technicznym i ekonomicznym. Mamy ich w Przemysku kilka, jak: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich przy ZWEAP „Polna”, Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji przy Oddziale Przemysłowym PKP w Żurawicy, Koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich przy „Fanińce”, Oddział Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, Koło To-

ziemnego; spotykamy się następnie z pracami nad zagadnieniem uprzemysłowienia Przemysła, właśnie w oparciu o gaz ziemny. Sekcja ta czyni też wysiłki, w zakresie ochrony środowiska człowieka. Widać zatem próby włączenia nauki do gospodarki, próby niewielkie, gdyż niewiele jest osób działających z tak wielkim zapałem.

Potrzebą życia gospodarczego regionu jest skoordynowanie tych poczynań, ich ujed-

dyncyplin regionem przemyskim. Poznanie przyszłej struktury ludnościowej Przemysła, miałyby ogromne znaczenie, dla planowania zamierzeń inwestycyjnych, rozpoznania możliwości zatrudnienia, kształtowania budownictwa mieszkaniowego, rozwoju usług, oświaty, kultury i szeregu ściśle powiązanych ze sobą dziedzin życia.

Dla rozwoju miasta i powiatu, duże znaczenie miałyby

dzinie tej Przemysł posiada duże osiągnięcia, choć i na tym polu pozostaje wiele do zrobienia. Bogate dzieje dostarczają szeregu tematów oczekujących na opracowanie. Dużą aktywność wykazuje grupa pedagogów i psychologów, inspirowana właściwym kierunkiem rozwoju oświaty i wychowania młodego pokolenia. Podtrzymanie zainteresowań dziedzinami humanistycznymi, ma ogromne znaczenie wychowawcze, umacnia więź z regionem, daje podstawę do większego wyrobienia społecznego mieszkańców, zaspokaja ich zainteresowanie.

Poczyna naukowe znalazły już niewątpliwie odzwierciedlenie w życiu regionu. Daje się jednak zauważyć brak sprecyzowanego ich uprofilowania (wymagana by była lepsza koordynacja). Rolę ośrodka koncentrującego wszystkie wysiłki, mogłoby spełniać Towarzystwo Przyjaciół Nauk, jako jedyny organ naukowy w Przemysku. Należy podnieść rangę osiągnięć naukowych, z których wiele pozostaje nie wykorzystanych, stwarzać warunki dla ich sprawdzania w gospodarce. Daje o sobie znać brak ściślego praktycznego związku stowarzyszeń naukowych z organami życia administracyjnego i gospodarczego. Ważną sprawą jest stworzenie pomyślnego klimatu dla nauki i wszelkiej myśli twórczej.

Zasygnalizowane refleksje nie wyczerpują całości tej szerokiej problematyki, nie pretendują również do podania jedynych rozwiązań. Celem jest podjęcie wspólnych kroków, aby połączony wysiłek nauki z gospodarką dawały lepsze owoce.

ANDRZEJ KOPERSKI

MIEJSCE MYŚLI NAUKOWEJ W ROZWOJU REGIONU PRZEMYSKIEGO

warzystwa Ekonomicznego. Stowarzyszenia te niewątpliwie służą doświadczeniami i są grupami inspirującymi postęp w swoich zakładach. Dzięki licznym innowacjom, racjonalizatorstwu, szkoleniom — uzyskano duże oszczędności i powiększono produkcję. Zakłady winny zatem dla grup inżynierów, techników i robotników-racjonalizatorów stwarzać warunki do szerokiej działalności naukowej, przeprowadzania doświadczeń i eksperymentów.

Akcję uaktywniania gospodarczego regionu podjęła sekcja geograficzno-przyrodnicza Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysku.

Wystarczy przypomnieć organizowaną w 1965 roku sesję naukową poświęconą zagadnieniu wykorzystania miejscowych bogactw kopalnianych, w szczególności gazu

nolicenie, przeznaczenie pewnych funduszy, które zapewne będą szybko procentowały. Należałoby szukać kadrowego wsparcia w dużych ośrodkach.

Stypendystów, przyszłych inżynierów i techników przemyskich wprowadzać i zapoznawać z zakładami, zainteresować ich tematyką gospodarczą Przemysła. Więcej uwagi należałoby poświęcić stworzeniu ośrodka informacji naukowo-technicznej.

Wiele problemów stoi przed Towarzystwem Ekonomicznym, które wymaga szczególnej uwagi i socjologicznej. Czynione w tym zakresie próby są na razie minimalne i praktycznie nie dały się odczuć. Należałoby zainteresować reprezentantów wyżej wymienionych

kompleksowe badania nad środowiskiem geograficznym regionu, jak badania geologiczne, szczegółowe badania gleb, klimatu, hydrografii.

Ważne zadania stoją również przed Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Rolnictwa w zakresie intensyfikacji rolnictwa i życia gospodarczego wsi. Niezmiernie istotne jest zwiększenie czujności nad ochroną środowiska człowieka (ekonomiczna eksploatacja lasów, racjonalne wykorzystanie gruntów ornych, ochrona wód i powietrza).

Ścisły związek z życiem gospodarczym ma sfera życia społecznego i kulturalnego. W tym zakresie, ze względu na tradycje środowiska przemyskiego, dominują badania typu humanistycznego. W dzie-



W Prezydium MRN odbyło się spotkanie zasłużonych nauczycieli z kierownictwem władz partyjnych i administracyjnych miasta oraz powiatu. W czasie miłej uroczystości kilkunastu pedagogów udekorowano odznaczeniami państwowymi, związkowymi oraz odznaką „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”. Dekoracji dokonali: Mieczysław Oś — I sekretarz KMiP, Eugeniusz Busz — przewodniczący Prezydium MRN, Adam Chudzikiewicz — przewodniczący Prezydium PRN.

Kawalerskie Krzyże Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: MARIA HANIECKA, TADEUSZ POCIEJ, FRANCISZEK NOWICKI; Złote Krzyże Zasługi — STANISŁAW KRYSIŃSKI, STANISŁAWA GABRYNOWICZ, EDWARD ADAMSKI; Srebrny Krzyż Zasługi — IRENA PERENC; Brązowy Krzyż Zasługi — ZENON MADEJEWSKI. Odznakę „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” przyznana przez Ministerstwo Rolnictwa otrzymał ŚWIĘTOSŁAW BUJAŁSKI. Uchwałą Prezydium WRN odznaki „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego” otrzymali: ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI, MARIA GŁADO, ADOLF CHYŁA, LUDWIK SKWARA. Złote Odznaki ZNP wręczono: MARII WOJCIECHOWSKIEJ, STANISŁAWIE HETPER, JANINIE MOSKALSKIEJ, MIECZYŚLAWOWI MAZURKOWI, RYSZARDOWI ROGOWSKIEMU, ZYGMUNTOWI PIORKOWSKIEMU.



JANINIE i MIKOŁAJOWI SPULOWICZOM medale przyznane z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego wręczono tym razem nie w budynku rady narodowej, jak to jest praktykowane, lecz w ich własnym domu w Tarnawce, w obecności rodziny przybyłej na tę uroczystość z całej Polski (a dochowali się oni 6 córek, 12 wnuków i 6 prawnuków).

Ryszard Dmitrzak — sekretarz Prezydium PRN i Teofil Matusz — kierownik USC w Birczy, zanim złożyli jubilatów życzenia i udekorowali medalami, musieli przebyć pieszo, przez pierwsze w tym roku śnieżne zasy, 5 kilometrów odcinek drogi — nie licząc podróży samochodem.

Przy okazji rodzinnego zjazdu, nie obyło się bez wspomnień, dzięki którym reporter dowiedział się, że pani Janina wyszła za mąż mając lat 15. Małżeństwo nie miało łatwego życia. Pan Mikołaj Spulowicz w poszukiwaniu pracy wyjeżdżał przed wojną do Francji, a w latach okupacji hitlerowskiej wywieziono go na przymusowe roboty do Niemiec. W tym czasie jego żona musiała z dziećmi uciekać z Tarnawki przed banderowcami. Wszystko to już historia, z zaciekawieniem słuchana przez młodsze pokolenie jubilatów.

Ryszard Dmitrzak dekoruje Janinę i Mikołaja Spulowiczów.

Fot.: T. ZIEMBOLEWSKA

„Jedna baba drugiej babie wsadziła...” — dalej to już znacie z siemionowskiego humoru.



Frekwencja w sali Klubu MPiK na spotkaniu z WOJCIECHEM SIEMIONEM dopisała. Gremialnie stawili się stali bywalcy tej placówki, a także wiele innych osób zainteresowanych przybyciem artysty. Jednoznacznej opinii o spotkaniu nie sposób sprecyzować, były one różne: od słów zachwyty do wzruszeń ramion. No cóż, Siemion jest nie tylko oryginalny, ale i oryginał.

Sytuacja bez liścia

liściu bezlistny
bez okolic drzewa
grasz w zielone w pomiętych papierach
wartości twoje glosy milczenia i ramiona moje
spoczęły w górze i wiatr nimi hušta
i bawi się zabawka sama w sobie
drzewo kościste skrzypli o czym lustro
dziurawa butla nie już nie wie

tylko w otwartych dłoniach mieszka ptak wysoki
i ryba czysta odmienia się w łuskach
i smak owocu który ożył we mnie
jedynie kwiatem nad drzewo wyziera
w osoczu mroków pod zaciętną gwiazdą
jabłoń z ogrzykiem w piach się osunęła

w pustych naczyniach rzeki
kwiat rozgwiadzy wieszam
rozliczny
i zbudny

150 lekarzy z całej Polski uczestniczyło w dwudniowym zjeździe naukowym odbytym w ubiegłym miesiącu z okazji 10-lecia powstania ośrodka reumatologicznego w naszym mieście. Obradom przewodniczył dr Alfred Szymański. Uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów, które wygłosili naukowcy: **Hanna Dworakowska, Krystyna Tempaska-Cyrankiewiczowa, Stanisława Falkiewicza, Adama Pałczyńskiego, Adam Pączalski, Antoni Falkiewicz, Alfred Szymański, Adam Pałczyński, Adam Pączalski, Antoni Falkiewicz, Edward Zielonka** — znani w kraju internści, ortopedzi, reumatolodzy, gólnolekar- fachowcy z zakresu zagadnień rehabilitacyjnych i o-



Fot. TZ

CZŁOWIECZKOWIE LOKCIOWI

Powiadano dawniej: niziołek, człowiek lókciowy, łokiełek. Nieco później: karzeł. Dopiero od wieku XVIII — liliput, które to słowo wywodzi się z „Podróży Guliwera”. Różnie więc ich zwano w różnych czasach, ale na dworach magnatów i władców zawsze byli w łaskach. Największymi zaś faworamami cieszyli się w epoce baroku, rozmiłowanej we wszelkich niewykłóściach, kiedy przedwzięne o nich rozprowadano historię. A to, że w Afrykańskiej Krainie całe ich narody mieszkają, a to, że ze skorupki ptasich chatki sobie budują, a to że wojny krwawe toczą z żurawiami.

Prawiono o ich mądrości. Zachwycono się ich wzrostem, pięćdziesięcioma siedmioma centymetrami Tomasz Pouce, sześćdziesięcioma Adriana Esmilairo (włożył to między bajki).

W POSZUKIWANIU KARZEŁKÓW

Wyszukiwano cherlawe, zagłodzone dzieci i delektowano się ich małością, a gdy te, pasione frykasami magnackich stołów, zaczynały rosnać — za głowę się brano z żalu i rozczarowania. Gdy się za to nadzieje spełniły, gdy karzełek okazał się karzełkiem prawdziwym — aż to była za radość. Wystawcież sobie bowiem zdumienie, zachwył, a nade wszystkim zazdrość sproszonych na ucztę gości, gdy na środku stołu ustawiony pasztecik czy tort pękał nagle, a z jego środka wychodził lilipucik, cały w koronkach, przy małej szpadzie i po stole się promenując komplementy damom prawili, a jeśli to była karliczka, tedy skinawszy na orkiestrę zaczynała taniec między talerzami, bacząc tylko, by nie wpaść w jaki większy półmisek z sosem i marnie w takiej topieli nie zginąć.

PÓLSKIE KARZEŁKI

Jak w całej Europie — tak i w Polsce karzełki stały się z czasem niezwykle modne. Bodaż pierwszy, o którym u nas zachowała się wzmianka, to Okula Barbary Radziwiłłówny. Na pół dziki, znaleziony gdzieś wśród litewskich borów, poza karłowatością niczym się nie odznaczał. Zupelnie inaczej było z trochę tylko odeń młodszym szlachykiem Krasowskim. Dzieckiem wywieziony do Francji, był tam pięścielkiem królewskiemu go dworu, zbił fortunę, a wróciwszy do kraju, zajmował się polityką i odegrał nawet pewną rolę czasu elekcji Henryka Walezego.

Osmioro już obojga płci karłów miał na swym dworze Zygmunt III.

ZAZDROŚNIK

A potem minął barok, przyszło oświecenie, lecz moda na karzełki trwała nadal, aż po ostatnie dni ancien régime'u. Miał więc król Stanisław Leszczyński w Lunewillu swego Bébé (Mikołaj

Furry) o którym powiadano, że dzieckiem zabłądził kiedyś w trawie i takiej nabrał awersji do spacerów, że ogrody, klomby i kwietniki oglądał potem tylko z wysokości krzesła. Był przy tym łępy, rozwiązywał i chorobliwie zazdrośny. Zbyt pieszczonemu pieska pewnej księżny wyrzucił kiedyś oknem. A Borusławskiego (o którym za chwilę omal nie zabił, usi-

MIEDZY PRAWDĄ A BAJKĄ

lując wepchnąć go w ogień kominka, ponieważ tamten był odeń mniejszy...

W PAŁACACH Z TEKSTURY

Mieli Sanguszkowie aż z Hiszpanii przywiezionego Jakubka. Miała swego karzełka pani Ogińska, karliczkę — Kossakowska we Lwowie. Szczęśny Potocki dla swoich — istne pałace z tekstury kazał budować, ale mu (we wszystkim pechowemu człowiekowi) powyrastali na zupełnie dużych ludzi. U Jana Klemensa Branickiego karzełek — starą modą — wychodził na przyjęciach ze srebrnego kosza kwiatów ustawionego na stole. Pani Branicka kochała się w maciupkich pieskach i kotkach. W stanisławowskiej Warszawie zaś dobrze znano natrętną i rozpustną Kasie, która zjawiała się na wszystkich wystawnych obiadach, pchała się magnatowi na kolana, zachowywała okropnie — i żądała dukatów.

NA KOLANACH U CESARZOWEJ

Wszelako najslawniejszym polskim karzełkiem wszystkich czasów stał się wspomniany już Józef Borusławski, zwany Zużo, a urodzony pod Haliczem w roku 1739. Wzrostu miał — tym razem bez oszustw i bajek — dziewięćdziesiąt trzy i pół centymetra. Jeszcze w dzieciństwie trafił na dwór Anny Humieckiej, która później — czasu rozbiorów — plugawie zapisała się w naszej historii. Karzełkiem wszelako zajęła się nad wyraz serdecznie. Nie dość, że sprawiała mu piękne stroje i małe mebelki, co ważniejsze — dbała o jego edukację. Gdy zaś mówił już nieźle po francusku, miał nienaganne maniere i przeczytał wszystkie modne książki — ruszyła ze swym pupilem w podróż po Europie. I tak poznał Zużo osobicie połowę głów koronowanych ówczes-

nego świata, zbierał kosztowne prezenty, siedział na kolanach cesarzowej Marii Teresy, dostąpił zaszczytu audiencji u Ludwika XV, o mały włos nie spłonął na luncwilskim kominku i doczekał się nawet wzmianki w Encyklopedii francuskiej. Wróciwszy zaś do Warszawy — stał się ulubieńcem całego wielkiego świata stolicy.

SERCE I PIENIĄDZE

I właśnie wtedy ugodziła go strzała amora: zakochał się w rosłej dziewczusze, Izalinie Barbontan, pokojówce czy początkującej aktorce. Podziękował pani Humieckiej za wszystkie łaski i rzucił się na kolana przed wybranką. Ta wszelako śmiała się z amarów karzełka. Śmiała się tak długo, aż Stanisław August wyznaczył mu roczną pensję 120 dukatów. Wtedy padła w objęcia Zużo bez najmniejszych oporów. Po ślubie na rękach go nosiła. Gdy jednak z owego noszenia przyszło na świat troje dzieci, sytuacja znów się odmieniła. Pensja Zużo dla pięciorga — to była prawie bieda, a Izalina miała wymagania

LOS Y PRZEDZIWN Y

Ruszyli więc w świat. Znów jechał Borusławski przez europejskie stolice, lecz z jakże innej oglądanej perspektywy: za marne grosze produkował się w cyrkach, bawił gawiedz, wystawiał się na pokaz obok kuglarzy i lincoskoczków po rynkach coraz mniejszych miast. We Francji Izalina zabrała dzieci i porzuciła męża: nie zobaczył jej już nigdy. Sam, bez grosza, na obczyźnie, pozabawiony ukochanej i możnych protektorów — Zużo wpadł w ostateczną rozpacz. I właśnie wtedy jakaś dobra dusza podsunęła mu myśl zbawienią: był przecież człowiekiem wykształconym, więcej — światowym. Niechże napisze pamiętniki!

Ich francuski oryginał ukazał się w Paryżu roku 1788 i od razu stał się bestsellerem. Wkrótce zjawilo się wydanie niemieckie. Niezadługo wersja angielska. A za nią — konto w londyńskim banku.

Ciężkie, złote funty szterlingi tak się im Borusławskiemu podobały, że postanowił na zawsze osiaść w angielskiej ziemi. Wywodzący się pono z chodackowej szlachty, a teraz mający i fortunę — wzorem zamożnego podróżującego szlachcica polskiego owych czasów — kazał się odtańd tytułować hrabią. Kupił dom położony wśród pięknego, pełnego kwiatów ogrodu. I tam — spacerując między klombami, czasem z nudów oddając się alchemii, to znów spraszając sąsiadów na skromne, lecz miłe przyjęcia — żył sobie zupełnie jak w bajce: długo i szczęśliwie.

Pogody nie mu już bowiem nie zakłóciło. Umarł zaś dopiero w 1837 roku w sędziwym wieku lat dziewięćdziesięciu ośmiu.

A. H.

KSIĄŻĘ RAKOCZY POD PRZEMYŚLEM

W kościele Franciszkanów można oglądać freski przedstawiające bitwę pod Przemysłem, stoczoną w 1657 roku przez wojska księcia Siedmiogrodu Rakoczego z wojskami polskimi. Oto płonące miasto, kapłani stojący w Bramie Lwowskiej, uciekający żołdacy Rakoczego, a w obłokach św. Wincenty i towarzyszący mu anioł.

Ten wielce budujący obrazek odnosi się do epizodu, który tak w skrócie został opisany:

„Roku P. 1657. W samym upale ciężkiego oblężenia miasta Przemysła od Jerzego Rakoczego Xiążęcia wodza dzikiego narodu, to jest Tatarów, których z różnych nacyj zgromadziwszy, ciężko miasto i całą przyległość uciemięził. Za wyniesieniem tedy ciała Stgo Wincentego Męczennika, Miasta tego osobliwego patrona w procesji ku bramie wodnej, tak samem wejściem na Ste relikwie nieprzyjaciele jako jakim piorunem przestraszeni byli y uciekać musieli. Jako świadczy Relacja pod sumieniem zeznana JW, JMC Pana Andrzeja Maksimiliana z Pleszowie Fredra Kasztelana lwowskiego i innych przytomnych”.

A jak wyglądała rzecz w rzeczywistości? Tutaj wypada nam sięgnąć do „Monografii miasta Przemysła” Leopolda Hausera wydanej w 1883 roku, w której autor sumiennie ów epizod naświetla, nie dając się zwieść urokom legendy.

Otóż książę Rakoczy, wtargnąwszy w lutym 1657 roku do Polski, jako sprzymierzeniec króla szwedzkiego Karola Gustawa, rozłożył się obozem na szerokiej równinie pod miastem. W mieście znajdowała się załoga wojskowa licząca ok. 1500 osób, toteż rajcy przemyscy zdecydowali się na układy. Rakoczy zadowolony się okupem i następnie odmaszerował, rozbijając obóz pod Przeworskiem. Tymczasem z Węgier, w ślad za wojskami Rakoczego, szedł konwój 16 wozów z winem. Znalazła się tedy w Przemysłu garstka amatorów węgryzna, która zmówiwszy się, ruszyła w ślad za konwojem, pragnąc opanować go, a wino wypić. Ale straż węgierska obroniła cenny ładunek i dostarczyła na miejsce przeznaczenia. Rakoczy na wieść o napadzie, zawrzał gniewem. Wezwał generała Jana Kemeny i wysłał go z wojskiem pod Przemysł, z zadaniem, aby zajął miasto, wyciął w pień mieszkańców płci męskiej, a gród obrabował, ile się da. Kemeny zjawił się przed murami Przemysła, spalili młyn na Zasaniu, złupili i spalili klasztor Benedyktynek i Reformatów, mordując zakonnice i zakonników. Następnie szturmował na mury, strzelając wprzód z przywleczonych ze sobą armat, ale załoga trzymała się dzielnie i Siedmiogrodzianie miasta nie zdobyli.

Niemniej na mieszkańcach Przemysła zbrojeckie wyczyny żołdaków Rakoczego zrobiły pewne wrażenie. Postanowiono pertraktować z Janem Kemeny'm i wysłano z miasta dwóch posłów — Mniszka i Wojakowskiego, aby zawarli ugody. General przyjął ich chmurnie, chciał bowiem dalej szturmować miasto. Ale okazało się, że Siedmiogrodzianie nie podzielają wojowniczego ducha swego wodza i również woleliby, aby sprawa została załatwiona polubownie. W obozie Kemeny'ego znajdował się również niejaki Grądzki, znany później jako autor dzieła „Historia belli cossacopolonici”, który zaczął nakłaniać Kemeny'ego, aby dał spokój Przemysłowi.

Spisano przeto warunki rozejmu. Przemysł miał zachować wobec Siedmiogrodu i wojsk sprzymierzonych neutralność. Rajcy gwarantowali wolne przejście żołdakom Rakoczego, w zamian za co Kemeny zapewnił bezpieczeństwo miastu. Ponadto general zastrzegł sobie prawo werbowania w Przemysłu żołnierzy do oddziałów Siedmiogrodu. Wreszcie Przemysł miał zapłacić 20 tysięcy czerwonych złotych okupu i dostarczyć wojsku Kemeny'ego prowiantu.

Tak zakończyła się wojna Przemysła z Rakoczem. Ale skąd w tej historii znalazł się św. Wincenty? Otóż w 1651 roku relikwie św. Wincentego zostały przewiezione do Przemysła i umieszczone w klasztorze Franciszkanów. Istnieje legenda, że gdy Siedmiogrodzianie przypuścili szturm do miasta, wyszli naprzeciwko nim kapłani z relikwiami świętego. Na ten widok schizmatyckie wojsko Rakoczego rozsypano się w nieładzie i zaczęło w pośpiechu uciekać, a sam Rakoczy zaniechał dalszych napadów.

Rzeczywistość jednak była inna, na co istnieje jako dowód dokument ugody Kemeny'ego z rajcami przemyskimi. Nie wyklucza to oczywiście procesji z relikwiami. Ale to nie relikwie, a męstwo przemyskiej załogi oraz talenty dyplomatyczne rajców, wreszcie — co tu dłużej ukrywać — polskie czerwone złote (sypane obficie w wyciągniętych dłoń generała) doprowadziły do tego, że z wojny z Rakoczem wyszedł Przemysł bez większych strat.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



Stawka wysoka: wyjazd do Monachium. Trzeba tylko przebrnąć przez wszystkie eliminacje. Chłopcy przeżywali nie lada emocje.

Na olimpijskim szlaku

Zarząd Miejski ZMS, MKKF oraz Przemyski Dom Kultury byli organizatorami eliminacji powiatowych do teleturnieju pod hasłem „Na olimpijskim szlaku”. Startowało 9 zawodników wyłonionych w eliminacjach pisemnych.

Najlepszą znajomością historii sportu oraz wyników uzyskiwanych przez polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich wykazał się ZDZI SŁAW MICHAŁSKI — technik budowlany z Wojewódzkiego Biura Projektów. Drugie miejsce zajął MIECZY-



...a tymczasem na tablicy wyników punktacja zmieniała się niczym w kalejdoskopie. Fot. TZ

SLAW PAWLISZAK — uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego, a trzecie TADEUSZ BOMBA z Technikum Mechaniczno-Elektrycznego. Wezmą oni udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w Rzeszowie.

Odpowiedzi zawodników oceniało jury, w skład którego wchodził: mgr TADEUSZ SZANCER — znany i ceniony działacz sportowy, JERZY SWISTEK — przewodniczący Komisji Sportu i Turystyki przy KMIP PZPR, sędzia piłkarski klasy międzynarodowej oraz RYSZARD DAWIDOWICZ — przewodniczący Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej.

W części artystycznej wystąpił zespół TURKUS ze świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego oraz ANDRZEJ POŁOSZYNOWICZ.

Przy okazji warto przypomnieć, że główną nagrodą centralnego teleturnieju „Na olimpijskim szlaku” jest wyjazd na olimpiadę do Monachium.

(jm)

Przed kilkunastoma dniami w Fabryce Aparatów Elektrycznych Niskiego Na pięciu „FANINA” odbyła się zgaduj-zgadula na temat bezpieczeństwa i higieny pracy. Była to pożyteczna i bardzo u-

dana impreza (prowadzili ją — społeczny zakładowy inspektor pracy Mieczysław Kórnecki i przewodniczący Rady Zakładowej Eugeniusz Bazan).

Najlepszą znajomością zagad-

„CO WIESZ O BHP”

nień BHP wykazali się: ANDRZEJ MOŁCZAN, MARIAN WILGUSZ, MARIAN KOTULSKI, MARIAN CZAJ, ALFREDA SABOR, STEFANIA KOS, ZDZISŁAW ZY- WICKI, KRYSZYNA BUKSA,

WŁADYSŁAW DUDA, TADEUSZ KAGANEK. Dyrekcja fabryki ufundowała im nagrody rzeczowe, które otrzymali z rąk sekretarza RZ Zdzisława Zielińskiego.

M. S.



Wielkie pranie

Jak się Michał Z. zakochał, to pół wsi o niczym innym nie mówiło, tylko o tej jego do Zofii miłości. Jak się Michał Z. żenił, to pół wsi bawiło się na weselu do białego rana. A jak się Michał odkochał, to pół wsi plotkowało, że jest łajdak i bandyta na dodatek. A tymczasem trudno się dziwić oziębnięciu jego uczuć, skoro w 2 lata po ślubie, małżonek dowiedział się, iż Zofia pata afektem do agrotechnika i agrotechnik do niej.

Jak tylko Michała dłużej w domu nie było, to agrotechnik Andrzej W. kręcił się koło jego Zośki. Ludzie gadali, że aż wstyd patrzeć, iż taki spec od rolnictwa nie znajduje sobie wolnej panienki, tylko za mężatkami się ogląda...

Michał wracał do domu, drzwi i okna szczelnie zamykał i wybijał żonie z głowy amory tak mocno, że sły-

chać było krzyki w okolicy. Ale miłość jest silniejsza od najsilniejszego bicia — i Zofia dalej kochała Andrzeja, zaś Michała nie, a nie.

Więc się Michał od żony wyprowadził i zamieszkał z pewną ciepłą jeszcze, choć nie najmłodszą już wdową. I wtedy właśnie zaczęto we wsi mówić, że jest łajdak, bo żyje „na wiarę”. Na Zofię aż tak bardzo nie zlorzeczono, gdyż... nie mieszkała stale pod jednym dachem z agrotechnikiem, a tylko od czasu do czasu. Ludzie mają swoje zasady i moralność na pokaz.

Pewnego razu do Michała przystąpił brat żony, a więc szwagier, i powiedział:

— Wstyd tylko na naszą rodzinę sprowadzasz i potępienie. Będziesz się, draniu smażył w ogniu piekielnym za te twoje bezceństwa...

— A szwagrowi g... do tego — odparł spokojnie Mi-

chał i poszedł do swojej wdowy.

Szwagier, Grzegorz F., poczerwieniał jak indor i omal go krew nie zalala.

— Czekaj, zdracjo! — mruknął pod nosem — już ja ci pokażę, czy mnie to nie obchodzi!

...

Po jakimś czasie agrotechnik wyjechał na zawsze ze wsi i wtedy wszystko się zmieniło. Zofia zrozumiała, że widocznie nie była obiektem jego prawdziwych uczuć, a tylko rozrywką w długie wieczory (a czasami i noce) — chciała więc powrócić do męża, a raczej, by mąż powrócił do niej. Michał nie kwapił się wracać, gdyż nie lubił dzielić się żoną nawet z agrotechnikami, a znając ją, mógł przypuszczać, że ten flirt nie będzie ostatnim.

Jednakże po przyrzeczeniach żony i namowach różnych pośredników wrócił do domu...

W sześć miesięcy później Zofia powiła dziecko. Wtedy Michał rozeźlił się na dobre. Nie pomogły prośby ni groźby i nim żona wróciła ze szpitala, spakował manatki i znów poszedł do tamtej wdowy.

Surowce wtórne... na eksport

Modne były w swoim czasie niezbyt logiczne hasła w stylu „Każdy Polak zbiera złom i makulaturę”. Wtedy jednak była to sprawa o dużym znaczeniu, stąd też i przesadność owych hasła nie była wówczas zbyt rażąca. Obecnie, choć hasła te straciły na popularności — potrzeba zbierania surowców wtórnych jest nadal sprawą o dużym znaczeniu dla gospodarki kraju. Nie trzeba bowiem przypominać (wiedzą o tym nawet uczniowie najniższych klas), jakie przynosi to oszczędności.

Odczaruj Skupu w Przemysłu, podlegający Lubelskiemu Przedsiębiorstwu Surowców Wtórnych należy do najbardziej operatywnych. Miesięcznie gromadzi się tu, a następnie wysyła do sortowni, około 10 ton szmat, 38 ton makulatury oraz 8 tysięcy sztuk butelek. Ponadto od firm państwowych oddział skupuje nadające się jeszcze do „bieżnikowania” opony oraz stłuczkę szymbowa.

Dostarczaniem surowców zajmują się przede wszystkim zatrudnieni na własnym rozrachunku zbieracze, a także prywatni dostawcy.

Nie najlepiej niestety przedstawia się sprawa dostarczania surowców wtórnych przez szkoły i zakłady pracy. Na ten temat mówi kierownik przemyskiego oddziału — ZBIGNIEW SKOCZYŁAS: „Właściwie tylko trzy przemyskie szkoły zasługują na wyróżnienie — nr 1 (gdzie czuwa nad tym kierownik Tadeusz Jurawicz), Szkoła nr 15 (kier. Edmund Handzel) oraz Szkoła Cwiczeń przy SN. Pozostałe nie wywiązują się należycie z tego społecznego obowiązku, choć uczniowie mogliby przecież poważnie zasilić nasze magazyny. Podobnie rzecz wygląda z zakładami pracy, spośród których właściwie tylko Zakłady Rybne i „P mona” są naszymi stałymi dostawcami. Korzystając więc z okazji chciałbym zaapelować do wydziału oświaty, szkół i zakładów o zwrócenie większej uwagi na zbieranie i przekazywanie nam tak cennych dla gospodarki surowców wtórnych”.

Przemyski oddział, mimo dobrych wyników w pracy, boryka



Przy tzw. „belownicy” — maszynie służącej do sprasowywania surowca w bele — pracownicy przemyskiego oddziału skupienia: Józef Ryżan i Marian Trzyzna. Fot. TZ

się z pewnymi trudnościami, które polegają głównie na braku odpowiednich pomieszczeń magazynowych. Ponadto jeden, mocno już zużyty, samochód nie wystarcza do sprawnego transportu.

Na zakończenie, jako ciekawostkę, warto podać — o czym poinformowano nas w punkcie skupienia — że surowce wtórne przysparzają nam... dewiz. Pewnie ich partie chętnie zakupią: NRF, Jugosławia i Austria. To również powinno mobilizować do zbierania i dostarczania ich punktów skupienia. Zwalaszczą, że dostawcy otrzymują odpowiednie wynagrodzenie.

Podajemy zatem adres: Lubelskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, Oddział Skupu w Przemysłu, ulica 1 Maja 74.

(j)

wał rodzinka. Nadbiegli sąsiedzi, którzy zobaczyli już tylko, jak teść i szwagier uciekali, zaś Zofia z wdową tarzaly się jeszcze po ziemi, wyrzucając sobie garściami włosów. I po tym właśnie wydarzeniu we wsi mówiono, że Michał to także bandyta...

Epilog tego wielkiego prania rozegrał się przed sądem. Oskarżycielami byli... Zofia, teść i szwagier, zaś oskarżonym Michał i jego wdowa.

Sąd jednakże uniewinnił obydwój — uznając, że działali jedynie w obronie koniecznej i choć Michał użył noża, to bardziej dla zastraszenia, niż zadania nim niebezpiecznych dla życia ciosów, a poszkodowani nie odnieśli żadnych poważniejszych obrażeń.

A w ogóle, to na wsi strasznie tej wdowie nie lubiano i tym chyba należy tłumaczyć tę niezrozumiałą postawę opinii społecznej, wrogą również wobec Michała Z.

Ale wdowa, jak sama nazwa wskazuje, męża miała na tamtych świecie zaś Zofia na tym i to jest tu najważniejsze.

JAN M.

Hajdacy kapitana Angela

(film przygodowy)



Czwarty na naszych ekranach rumuński film o hajdukach kontynuuje te same wątki co poprzednio „Hajdacy”, „Porwanie dziewczynki” i „Zemsta hajduków”. Zmienił się tylko odwórca roli głównego bohatera (Florin Piersic), natomiast zespół hajduków grają ci sami aktorzy, co poprzednio. Zobaczymy więc znowu Margę Barbu, jako Anicę, kobietę o barwnym i niezwykłym życiu. Spotkamy wiernych druhów kapitana: Raspopitula, Parpanghela i Cyganę Firę oraz głupawego bojara Dudescu i licznych mieszkańców hospodarskich pałaców w Bukareszcie, którzy w przerwach między uciążliwymi zajęciami mordują. Gotowe są już dwa następne filmy z tej serii: „Posąg księżki Ralu” i „Tydzień szaleńców”.

Rumuńscy krytycy filmowi bardzo różnią się w ocenie

„Hajduków kapitana Angela” — od entuzjastycznych pochwał po ubolewanie nad zaprzepaszczeniem szans filmu historycznego. Oto charakterystyczny dwugłos w tej sprawie:

„Bez jakiegokolwiek inwencji tematycznej, ograniczając się do ledwie widocznego cieniowania intrygi, pozbawiony elementów oryginalności oraz wiarygodnej atmosfery (...), ograniczający uroki rodzimego pejzażu do kilku natrętnie powtarzanych elementów (...) natrętnie prezentującą męską urodę Florina Piersica (...), głos niezujący już ludowej pieśniarki Marii Tanase tudzież szereg nieefektywnych dekoltołów i jeden przypadkowy akt — film ten wydaje mi się przedsięwzięciem dość przygnębiającym. Między nim, a „Hajdukami” sprzed 5 lat — jakąż przepaść! Tamten mógł być ja-

kimś punktem wyjścia naszej kinematografii ku własnej wizji filmu historycznego, ten jest wytworem epigońskim...” — pisał w „Cinema” 3/71 P. T. Ripceanu.

Na lamach tego samego piśma zupełnie inne stanowisko reprezentował Petre Rado:

„Podstawowym elementem nadającym temu serialowi piętno oryginalności jest postać Angela; młodemu Florinowi Piersicowi rola ta odpowiada w pełni, a sposób jego gry przysparza widzom szczerą satysfakcję. Do walorów filmu należy też zaliczyć oszczędność i prostotę tematyki (...). Ponadto daje się zauważyć upodobanie Coccoa do malowniczości tła”.

Film jest kostiumowy, barwny, opracowany w napi-

Drzazgi i drobiazgi

(Ciąg dalszy ze str. 3)

CIEMNO, CHOĆ OKO WYKOL...
Skarżą się mieszkańcy ul. 3 Maja, że odcinek od ul. Marchlewskiego do placu Konstytucji pograżony jest w ciemnościach. Ostatnio wymieniano tu wprawdzie lampy, ale do tej pory żadna z nich nie zabiła jeszcze światłem.

Czyżby oświetlenie tego odcinka zaplanowano dopiero na wiosnę, kiedy to mrok zapada znacznie później niż obecnie?

Strach człowieka oblatuje, kiedy ma się wybrać wieczorem na zamkową górę do „Fredreum”. Amatorów kulturalnej rozrywki odstrasza ciemność, które to panują. Przypadłoby się więcej światła, bo pomijając fakt, że na kocich łbach łatwo skrócić nogę, to dochodzą jeszcze zaczepki chuliganów.

JAZDA FIGUROWA NA ŁODZIE
— Jeżeli chce się redaktor usmiać, proszę przyjść o wpół do ósmej na przystanek PKP na Zasaniu i przez chwilę poobserwować ludzi spieszących do pociągu. Nie trzeba mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie... — brzmiał głos w słuchawce.

Istotnie, przemysłianie dokonują cudów w akrobacji, żeby pokonać oblodzone schody wiodące na nasyp. Szczęśliwie jakoś do tej pory obyło się bez wypadku. W dalszym ciągu jednak igra się z losiem. Na przystanku ani grama piasku, zasypane śniegiem, oblodzone schody zamieniły się w niebezpieczną równię pochyłą. I znowu zima nas zaskoczyła... Karygodne niedbalstwo drogowców (kolejarzy?) powinno być jak najrychlej usunięte!

big.-jm.

Redakcja odpowiada

Stała czytelniczka! Nikt się nie pomylił. W Gąsiorowski pisze o generale Henryku Dąbrowskim, a my o Jarosławie Dąbrowskim.



Bilardowe mistrzostwa w „Elbudzie”

Rada Zakładowa „Elbudu” (przy współudziale naszej redakcji) jest organizatorem rozgrywek bilardowych. Ten sport cieszy się tu dużą popularnością, toteż w zmaganiach o tytuł najlepszego bilardzisty zakładu uczestniczy wielu robotników i pracowników umysłowych. Rozgrywki odbywają się na zasadzie: każdy z każdym — i znajdują się już na półmetku.

Przy bilardowym stole Stanisław Bochniak. Fot. T. Z.



KLIENT MIAŁ RACJĘ

W odpowiedzi na skargę Obyw. teta wniesioną do Redakcji w sprawie odmowy sprzedaży polówki chleba praskiego w kiosku MHD AS Nr. 2 przy ul. Kopernika — Dyreksja Przedsiębiorstwa wyjaśnia: Sprzedawca kiosku Ob. Józef Branicki winien był zadowolnić życzenie Obywatela i dokonać sprzedaży polówki chleba tego, który Obywatel żądał.

Stwierdził, że racja jest po stronie klienta, a pretensje były słuszne.

Na okoliczność tej skargi Dyreksja tu. Przedsiębiorstwa przeprowadziła rozmowę ze sprzedawcą wspomnianego kiosku, w której zwrócono uwagę, że postąpił niesłusznie, nie zaspokajając żądania konsumenta.

Za to niemile zajęcie przepraszamy i uważamy, że Obywatel pozostanie w dalszym ciągu naszym stałym klientem.

Z-ca Dyrektora STANISŁAW HANDZIAK

*** Odpowiedź dotyczy skargi naszego Czytelnika Franciszka Cichońskiego, która przekazaliśmy do załatwienia Wydziałowi Handlu, Przemysłu i Usług Przejściu MRN. Red.**

Zaniedbany komentarz

W „Rybotyczach” — piszą do nas mieszkańcy tej wsi — istnieją dwa cmentarze. Są one jednak bardzo zaniedbane, a ponieważ nie posiadają ogrodzenia, chodzą po nich kury, trzoda i bydło (...). A przecież na jednym z tych cmentarzy znajduje się nawet Grób Nieznanego Żołnierza, który został tu pochowany w 1939 roku (...).

Sądymy, że słuszne uwagi mieszkańców Rybotycz znajdują zrozumienie i rozwiązanie u władz gromadzkich.

(3)

Dyrektorowi mgr EUGENIUSZOWI SIELECKIEMU w związku ze zgonem OJCA wyrazy współczucia i głębokiego żalu składają Grono profesorów i Samorząd Szkolny Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego w Przemyślu G-146/1

TV LWÓW

ŚRODA

15.05 Świat socjalizmu 16.00 „All-Baba i 40 rozbójników” — film rysunkowy 17.00 Nowości filmowe 18.20 Talenty ludowe 19.30 „Cała królewska snadź” — film tv (II s.), 20.40 Koncert.

CZWARTEK

16.00 „Małenka filharmonia” 16.30 Leninowski uniwersytet milionów 17.00 Audycja muzyczna 17.40 Mistrzostwa ZSRR w koszykówce: Kijów — Moskwa 19.45 „Cała królewska snadź” — film TV (III s.).

PIĄTEK

14.50 Uniwersytet ludowy 17.00 Program międzynarodowy 19.30 Wieczór w Ostankinie 21.30 Grudniowe propozycje TV.

SOBOTA

8.30 Zapraszamy do tańca 9.00 Zdrowie — magazyn 10.30 Ekran zbiera przyjaciół 12.05 Na scenie ludowego teatru 13.15 „Poszukiwacze” — aud. dla młodz. 14.25 „Spiewający Donbas” 16.10 Koncert rosyjskiego chóru ludowego 17.00 „Japonia dzisiaj” — rep. 19.30 Opowiadanie o radzieckich teatrach 21.00 Melodie wieczoru.

NIEDZIELA

8.30 5 grudnia — Dzień Konstytucji 10.25 „Gwiazdeczka” — program dla dzieci 11.00 „Dzwonia, otwórzcie drzwi!” — film fab. 13.55 „Tygrysy na lodzie” — film TV 15.15 Zapraszamy do cyrku 16.10 Muzyczne spotkania 16.45 „Klub kinowidówek” 19.30 Wieczór w Ostankinie.

TV WARSZAWA

ŚRODA

8.40 „Adiutant jego ekscelencji” (cz. V) — powtórzenie o godz. 20.05 16.40 Dla młodych widzów 17.30 PKF 17.40 Dialogi historyczne 18.30 Kronika z Krakowa 21.20 Światowid.

CZWARTEK

16.40 Ekran z bratkiem 17.40 Magazyn ITP 18.20 Kronika z Krakowa 18.55 Gra Konstancy Kulka 20.05 „Mordercza jazda” — film USA 21.15 „Przebyta droga” — rep. publ. 22.45 Śpiewa Urszula Popiel.

PIĄTEK

9.30 „Mordercza jazda” 16.40 Pora na Telesfora 17.35 Nie tylko dla pań 17.55 Magazyn medyczny 18.25 Kronika z Krakowa 20.00 Program filmowy 20.30 KRAJ 21.10 Teatr TV na świecie — „Kobieta bez znaczenia”.

SOBOTA

8.15 „Życie prywatne” — film franc. 16.40 „Konkurs pięciu milionów” 17.40 Spotkania z przyrodą 18.05 „Przed startem” — program ekonomiczny 18.40 Pegaz 20.20 „Z wizytą u Was” — „Barburka” 22.10 „Życie prywatne” — film.

NIEDZIELA

9.00 Dla młodych widzów: — Telewizyjny Klub Śmiałych, 10.35 Klub Szesciu Kontynentów, 12.45 Wesele krakowskie — widowisko baletowe, 13.55 PKF, 14.05 Dla dzieci: Co to jest?, 14.55 Telewizyjne spotkania teatralne: „Dziewczęta z Nowolippek”, — cz. III, 16.10 Wielka gra, 17.05 Piosenka dla Ciebie, 18.05 Znaki zapytania: Twardowski — prawda i legenda, 20.05 Gra Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego, 20.50 „Dziura w ziemi” — fab. film polski, 22.30 Magazyn sportowy.

Półmetek mistrzostw szachowych

Po 10 rundach szachowych mistrzostw Przemyśla — zdecydowane prowadzenie objął S. Moskański, gromadząc 8,5 pkt i pokonując w bezpośrednim spotkaniu K. Chronowski, który wraz z J. Świstkiem zajmuje 2-3 miejsce (7 pkt). Dobrze szanse na czołowe lokaty zachowali także: J. Kryłowski i R. Karpinał

(po 6,5 pkt) oraz J. Olear (6 pkt). Po początkowej fazie słabszej gry obecny poziom mistrzostw wyraźnie wzrosł i w niektórych pojedynkach obserwuje się zupełnie zadowalającą, poprawną teoretycznie i taktycznie walkę.

Mała ilość odłożonych partii (Chronowski i Karpinał — I. Cielinski) oraz sprawny przebieg zawodów świadczą o bardzo dobrej pracy zespołu sędziowskiego — p. Zdzisława Barańskiego i Władysława Pankiewicza.

T. PIEKŁO

OGŁOSZENIA

ZUZANNA REPICH zgubiła legitymację MPK na bilet miesięczny na trasę Łętownia — Przemyśl. G-143/1.

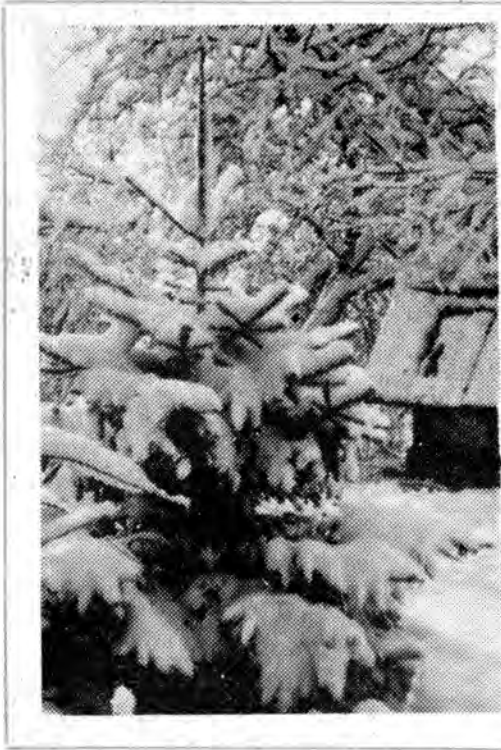
PBP „ORBIS” w Przemyślu ogłasza całomiesięczną sprzedaż biletów miesięcznych MPK w godz. od 8-14, w soboty od 8-12. G-140/2.

JÓZEF RYBA zgubił legitymację szkolną wydaną przez CZSP w Przemyślu. G-145/1.

Zgubiono pieczęć o następującej treści: GS „Sch” — Zurawica, Sklep nr 23 w Zurawicy.

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW o specjalności budownictwo lądowe w zarządzie przedsiębiorstwa i na budowach zatrudni od 1 stycznia 1972 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO W PRZEMYŚLU,
ul. Wilsona 3, telefon 32-34.
Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.



Tegoroczna zima będzie ponoć długa i mroźna. Tak przynajmniej twierdzą tatrzańscy górali, zaskoczeni nie spotykanym od lat urodzajem szypek świerkowych. Inni natomiast wróżą jedynie duże opady śniegu (wysuszona latem ziemia musi odzyskać zapasy wilgoci) i łagodne temperatury.

Fot.
JAN
MACHOWSKI

Niedziela, 4 grudnia 1881 roku, TYGODNIK SPOŁECZNO - EKONOMICZNY „SAN”:

● Sumiennosc, z jaką p. Mąszczykowski pełni swe obowiązki jako inspektor policji miejskiej, zjednała mu uznanie u inteligentnej i przyzwoitej publiczności, lecz narobiła nieprzyjaciół między motłochem. Początkowo próbowano nastraszyć p. M., a gdy to nie pomogło, puszczono w obieg bajkę wymyśloną w celu dyskredytowania p. M. w oczach obywatelstwa. Uro-

PRASA PRZEMYSKA PISALA

sla ona już do rozmiarów zbrodni nadużycia władzy urzędowej jako komendant posterunku żandarmerii. Otóż na całej tej potwarzy nie ma ani jednej słowa prawdy, gdyż p. M. za swą gorliwość i wierną służbę został odznaczony srebrnym krzyżem z koroną, a wszelkie świadectwa przedstawiają go jako wzorowego podoficera.

● Pułkownik Gniewosz, znany z długoletniego u nas pobytu i powszechnie dla prawości i uprzejmości szanowany oficer, postrzelił się w zamiarze samobójczym w d. 30 bm. w Ołomuńcu, gdzie stoi z pułkiem. Wskutek rany zadanej sobie pułkownik Gniewosz umarł.

● Wiadomości policyjne. Szeregowiec 10 pułku piechoty Ignacy Bartko, będąc służącym u oficera, schwytanym został w nocy z 26 na 27 listopada br. na gorącym uczynku kradzieży tytoniu i cygar przez włamanie się w trafice Sa muela Bilika na Bednarówce przez samego poszkodowanego. Przyaresztowanego przez policję miejską oddano komendzie wojskowej.

● Zbiegowisko. Dnia 29 listopada br. zgromadziło się wbrew ustawie miejskiej kilkunastu zarobników dziennych żydowskich na krzyżowej drodze obok klasztoru OO. Reformatorów. Na zawezwanie tamże służbę pełniącego policjanta Grzegorza Sroki ustąpili ci zarobnicy z tego miejsca, tylko zarobnicy żydowscy stawili nie tylko opór policjantowi, lecz nadto obrazili go nieprzyzwoitymi wyrazami tak, że policjant Sroka i jego towarzysze Jędrzej Gerlaeh zmuszeni byli ich przyaresztować.

Wybrał: JGF



GRUDZIEŃ

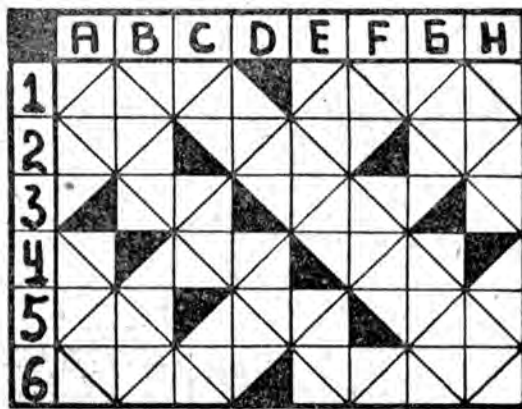
1 środa	Eligiusza, Natalii
2 czwartek	Aurelii, Balbiny, Pauli
3 piątek	Franciszka, Ksawerego
4 sobota	Barbary, Piotra DZIEŃ GORNIKA
5 NIEDZIELA	Edyty, Kryspina, Sabiny
6 poniedziałek	Emiliana, Mikołaja
7 wtorek	Ambrozego, Marcina, Polikarpa

O SNACH I WIDZENIACH SENNYCH wg źródeł chaldejskich, asyryjskich, babilońskich i arabskich

SLIMAKI JESC — dobra nowina, SMIERC WIDZIEC — długie życie, SŁYSZEC SPIEW — zachowasz radość ducha do późnej starości, BYC SWIADKIEM — zyskasz uznanie, SWIECE ZAPALAC — znajdziesz dobrych przyjaciół; GASIC JE — zerwiesz znajomości; MIGAJĄCA SWIECA — pogrzeb, ROBACZEK SWIETOJANSKI — wielka miłość, BOZE NARODZENIE — wielkie szczęście, TEATR — szczególne wydarzenie, UBOGIM BYC — niepowodzenie, UCZTA — bądź umiarkowanym, UDA CHUDE — kłopoty, USTA SZEROKIE — zdobędziesz sławę, UTONAĆ — minie cię wielkie szczęście, WALIZA PELNA — oszczędzaj; PROZNA — pieniądze, BÓJKĘ WIDZIEC — uważaj na swe stanowisko, bo możesz je stracić, WSZY — otrzymasz pieniądze; ZABIC WESZ — ominie cię niebezpieczeństwo, WEZEL ZAWIAZYWAC — pozyskasz dobrych przyjaciół; ROZWIĄZYWAC — unikniesz kłopotów, SŁOMA — chcą cię wyzyskać, SKAPIEC — nieprzyjemne wiadomości, SKAŁY (WSTĘPOWAC NA NIE) — osiągniesz zamierzony cel; WIDZIEC JE — praca i trudy; W RZECE LUB W MORZU — zdemaskujesz fałszywych przyjaciół, SIANO — dobre wieści, SIODŁO — znajdziesz pomoc kłopców.



KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA



POZIOMO: 1) instrument muzyczny — miasto portowe w pobliżu Barcelony, 2) bohater „W pustyni i w puszczy” — roślina zielna o silnym zapachu — część spłaconej pożyczki, 3) jedna z Wysp Aleuckich — imię żeńskie — alfa i omega alfabetu, 4) Centrala Handlowa w skrócie — kolor — zawiadomienie o wysyłce, 5) imię żeńskie — przymusowe polecenie — stężony roztwór cukru, 6) jednolity blok kamienny — nawóz fosforowy.

PIONOWO: A) w szkole — potwór (wspak), B) grządka w ogrodzie — grzeźawisko, C) prawy dopływ Warty — następstwo winy — najdłuższa rzeka na południu, D) twierdzenie do udowodnienia — wolne stanowisko, E) kraj związkowy w NRF — gaz, F) imię żeńskie — pisarz amerykański, zdobywca nagrody Nobla w 1930 r. — inaczej: posiadca, G) jedna z głównych rzek Francji — mąż Izdy, H) metalowy uchwyt — zewnętrzna część ogumienia roweru.

PIONOWO: gabinet, penicylina, grawitacja, kordonek, tarcza, parter, tabulatura, maniera, reprimenda, korekta.

Bony książkowe wylosowali: EDWARD ŁOPATKA (Strzyżów), MARIA RÓWNICKA (Przemysł), MARIA RACZKOWSKA (Przemysł).

Nagrodę autorską otrzymuje Leopold Pęczak z Rzeszowa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 43 (208)

POZIOMO: proso, kino, pastor, arena, masa, mer, Kronos, agawa, wakat, kłameca, Ate, rano, raban, Iwonka, tona, Artur.

PIONOWO: plama, opera, San, Osaka, komoda, Iran, opas, reguła, sonata, wymowa, Warna, rabat, tenor, kret, Anin, akr.

Bony książkowe wylosowali: IRENA PERECHINIAK (Rzeszów), BRONISŁAW HABA (Sandomierz), JAN CHLEBOWICZ (Zarzecze).

Nagrodę autorską otrzymuje Tadeusz Włodyka z Przemysła.

ROZWIĄZANIE WIROWKI Z NR 45 (210)

WYRAZY: katoda, kaktus, suchar, parada, aparat, patera, atapa, Tartar, Ararat, kotara.

Bony książkowe wylosowali: KRYSZYNA SENIŃ (Przemysł), STANISŁAW PICUR (Kaszyce), STANISŁAW KOLACZ (Przemysł).

Nagrodę autorską otrzymuje Stanisław Krzemieński z Przemysła.

„KRZEM”
Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ Z NR 41 (206)

POZIOMO: blaga, pelagra, bikini, kornet, cykuta, Kali, nektar, napar, czata, terma, budyń, prymula, kara, tużurek, damara, tabun.

ELIZY ORZESZKOWEJ

Wspomnienia są klejnotami gromadzonymi na porę ubóstwa.

Nie patrz na to, jak kto się modli, ale na to co robi.

Każdy ma swoją wyspę świętej Heleny, a jest nią starość.

Niektórzy swój widnokrąg biorą za koniec świata.

Bądźcie pożyteczni tej ziemi na której mieszkacie.

AFORYZMY

JOZEFA CONRADA — KO RZENIOWSKIEGO

Świat jest twardy zarówno w tym, co pamięta, jak i w tym, co zapomniał.

Wyrozumiałość jest najinteligentniejsza z cnót.

Czy może być coś bardziej beznadziejnego od walki rozumu z miłością.

LEONARDA DA VINCI

Długie jest tylko takie życie, które zostało przeżyte pożytecznie.

Kto nie karze występku, jest jego współnikiem.

Szkodę przynosisz — chwając, a jeszcze większą — ganiąc to, o czym nie masz pojęcia

Kto nie ceni życia, ten nie jest go wart.

Gdzie umiera nadzieja, tam powstaje pustka.



— Dzięki pani, przypomniałem sobie, że już pora kupić banki na choinkę.



— Mistrzu, chciałem tylko sprawdzić, czy moja żona rzeczywiście pozuje...
Rys. E. KMIĘCIK

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Telefony 22-00, 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch”, placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 37, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę „Zycia Przemyskiego” na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

